

## 2 lipca 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(2 Krl 4,8–11.14–16a) Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ona do swego męża: „Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda”. Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: „Co można uczynić dla tej kobiety?”. Odpowiedział Gechazi: „Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary”. Rzekł więc: „Zawołaj ją”. Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział: „O tej porze za rok będziesz pieściła syna”.

(2 Krl 4,8–11.14–16a)

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ona do swego męża: „Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda”.

Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego

sługi: „Co można uczynić dla tej kobiety?”. Odpowiedział Gechazi: „Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary”. Rzekł więc: „Zawołaj ją”. Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział: „O tej porze za rok będziesz pieściła syna”.

(Ps 89,2–3.16–17.18–19)

Refren: Na wieki będę słaWił łaski Pana.

Na wieki będę śpiewał o łasce Pana,  
moimi ustami będę głosił Twą wierność  
przez wszystkie pokolenia.

Albowiem powiedziałaś:

„Na wieki ugruntowana jest łaska”,  
utrwaliłaś swą wierność w niebiosach.

Błogosławiony lud, który umie się cieszyć  
i chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.  
Cieszą się zawsze Twym imieniem,  
wywyższa ich Twoja sprawiedliwość.

Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi,  
a przychylność Twoja dodaje nam mocy.  
Bo do Pana należy nasza tarcza,  
a król nasz do Świętego Izraela.

(Rz 6,3–4.8–11)

Bracia:

Czyż nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Otóż jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

(Mt 10,37–42)

*Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje*

Jezus powiedział do swoich apostołów:

„Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie.

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma.

Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”.

**Komentarz:**

Żaden filozof ani mędrzec nie oczekiwał tego, żeby uczniowie kochali go więcej niż ojca i matkę, i więcej niż syna i córkę. Czasem domagali się tego tyrani, jeśli - opętani pychą - stawiali siebie w miejsce Boga.

I nieszczęśni to ludzie, którzy poddawali się tym uzurpatorskim żądaniom tyrana i kochali swojego Stalina czy Hitlera więcej niż swoich najbliższych. Bo kochać swojego Stalina ponad wszystko znaczyło ochoczo poddać się odczłowieczeniu, jakie z tego niegodziwego zawierzenia wynikało.

Jeden tylko Bóg może prawowicie zażądać od człowieka miłości ponad wszystko. Bo On jest miłością i tylko On jest miłością. Bóg nie tylko prawdziwie kocha nas wszystkich i każdego z nas odrębnie, ale kocha nas bardziej niż ktokolwiek, więcej niż najbardziej kochająca matka czy ojciec, więcej niż najbardziej oddany mąż czy żona, syn czy córka.

Co więcej, to z Boga, z Jego do nas miłości, płynie nasza zdolność do miłości wzajemnej. Gdyby Bóg pierwszy nie ogarnął nas swoją miłością, nie mogłaby zaistnieć miłość między rodzicami i dziećmi ani jakakolwiek inna miłość. Bóg, który jest miłością, jest zarazem początkiem wszelkiej prawdziwej miłości w nas.

Współczesna psychologia wiele uwagi poświęca wytropieniu różnych, najczęściej bezwiednych manipulacji, interesowności oraz innych wypaczeń, którym ulega miłość rodziców do dziecka i które nieraz odtwarzane są w następnych pokoleniach. Jedna tylko miłość Boga do nas jest krystalicznie bezinteresowna i niepokalanie autentyczna.

Dlatego tylko Bogu wolno oczekiwać od człowieka miłości z całego serca i z całej duszy, ze wszystkich sił i ze wszystkich myśli.

Nie jest tak, żeby nasza miłość coś Bogu dodawała albo w czymś Go wzbogacała. Jest odwrotnie: Dopiero wtedy, kiedy Boga kochamy na pierwszym miejscu, możemy osiągnąć doskonałość naszego człowieczeństwa. Dopiero kochając Boga na pierwszym miejscu, możemy prawdziwie kochać wszystkich innych, począwszy od swoich najbliższych.

Zauważmy: Pan Jezus z całą jednoznacznością oczekuje od nas, że będziemy Go kochać na pierwszym miejscu: "Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę więcej niż Mnie, nie jest Mnie godzien". W ustach jednego tylko Boga takie słowa są prawdziwe. Ale też jeśli na te słowa Pana Jezusa otworzymy się w wierze, usłyszymy w nich nie tylko prawdę o Jego Boskości.

Usłyszymy ponadto, że dopiero wsłuchując się całym sercem w Ewangelię i w zawartą w niej naukę, dopiero żyjąc według Ewangelii, będziemy prawdziwie kochali się wzajemnie. Dopiero wtedy naprawdę autentyczna będzie moja miłość do ojca i matki, do męża czy żony, i do rodzzonego dziecka.

*O. Jacek Salij OP*